

dr hab. Arkadiusz Karwacki, prof. UMK

Toruń, 5.08.2026 r.

Kierownik Katedry Badania Jakości Życia i Socjologii Stosowanej

Instytut Socjologii UMK w Toruniu

RECENZJA

w postępowaniu habilitacyjnym dr Marcina Choczyńskiego
w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki socjologiczne
przewód habilitacyjny realizowany na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

1. Ocena wniosku, dorobku (aktywności naukowej, organizacyjnej i dydaktycznej)

Habilitant wykazuje się niezwykle szerokimi zainteresowaniami naukowymi. W Autoreferacie wskazuje na szereg eksplorowanych pól przedmiotowych, ale jednocześnie ma to też potwierdzenie w zbiorze publikacji naukowych. A zatem nie tylko wymienia tu swoje zainteresowania, ale jednocześnie potwierdza, że w tych polach prowadzi namysł, badania i publikuje naukowe teksty. Pośród zainteresowań naukowych Habilitanta należy wymienić: Struktury i zmiana społeczna; Socjologia wychowania i badania polskiej młodzieży; Religia i religijność; Badania uczestnictwa w kulturze; Metodologia badań socjologicznych; Socjologia pracy; Socjologia muzyki; Historia i rozwój polskiej socjologii akademickiej. Nie ukrywam, że nie jest to częste, gdy w dorobku (który jeszcze nie rozkłada się w czasie na wiele dekad) odnajdujemy aż tyle zróżnicowanych, często nie powiązanych ze sobą tematów. Jednak, na co wskazałem, Habilitant wykazał, że nie są to puste słowa i rzeczywiście jest w stanie pisać na każdy z tych tematów oraz realizować kolejne studia empiryczne. Sugeruję tu jednak ostrożność, bowiem liczba (wątków, ale także publikacji, które kieruje się do druku) może zdominować jakość wytworów naszej pracy (do czego jeszcze wrócę). Czasami bowiem mniej znaczy więcej...

Tak bogaty ilościowo dorobek naukowy nie spotkał się jak na razie z równie (liczbowo) bogatą recepcją wyrażoną odwołaniami źródłowymi czynionymi przez innych badaczy. Sięgając po dane bibliometryczne, opisujące dorobek Habilitanta, znajdziemy informacje, że IF wynosi 0, Habilitant wykazuje 4 cytowania wg bazy Scopus; 0 wg bazy Web of Science; 46 wg bazy Publish or Perish. Index Hirscha dla bazy Scopus wynosi 2; dla bazy Web of Science 0; dla Publish or Perish 4. Nie znalazłem profilu Habilitanta w bazie Google Scholar. Uważam, że to także dobre źródło oceny recepcji naszego dorobku. Niestety nie miałem możliwości dokonać weryfikacji cytowalności prac Habilitanta w tej bazie. Tymczasem dr Choczyński w

związku z liczbą, rodzajem i miejscem lokowania publikacji uzyskał sumaryczną punktację ministerialną – 2729 punktów. To znacząca „zdobycz”, jednak mam wrażenie, że liczba punktów i samych publikacji nie przekłada się tu na adekwatną recepcję, tj. inni autorzy nie sięgają po te prace adekwatnie do ich liczbowego przyrostu. Oczywiście, mam świadomość „cyklu życia” publikacji naukowych, słabości miar, którymi się posługujemy, ale mówimy tu o ubieganiu się o stopień naukowy doktora habilitowanego, co w mojej opinii oznacza, że powinniśmy mieć do czynienia z osobą, która już odnalazła się w środowisku naukowym, a jej prace mają potencjał do włączenia się w kumulatywny rozwój konkretnych subdyscyplin i środowisk socjologicznych (co ma także wyraz w cytowaniu, komentowaniu tych prac). Na tym etapie kariery naukowej Habilitanta możemy zatem odnotować, że publikuje często, gromadzi za swoje publikacje znaczne punktacje, ale, jak za chwilę wskażę, w większości czyni to na łamach opracowań (czasopisma, monografie zbiorowe), które nie wzniesają na dużą skalę recepcji w środowisku socjologicznym.

Oczywiście powyższe oceny nie odnoszą się do całego dorobku Habilitanta. W zbiorze publikacji odnajdziemy monografie autorskie, jak i artykuły opublikowane w kilku najbardziej rozpoznawalnych polskich czasopismach socjologicznych. Warto to odnotować. Nie jest to zatem „ten przypadek” (proszę wybaczyć tę depersonalizację), w którym przedłożony dorobek naukowy w praktyce nie miał okazji stawić czoła pogłębionej ocenie w renomowanych periodykach naukowych. A takie, jak wiemy, także trafiają do oceny w postępowaniach na stopień naukowy (co i mi, jako recenzentowi, się zdarzało). Warto zaznaczyć, że w niniejszej ocenie istotności dorobku naukowego Habilitanta koncentruję się na zgromadzonym dorobku po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. I w tym okresie dorobek publikacyjny „rozpoczyna” niezwykle obszerna (510 stron) rozprawa doktorska wydana w formie autorskiej monografii pt. *„Postawy wobec Żydów wyrażone w narracjach warszawskich seniorów. Studium socjologicznej analizy dyskursu”* (Kraków 2020: universitas, ss. 403), co jak się okazało było preludium do przygotowania znacznie bardziej obszernej (732 strony) monografii pt. *„Konkretyzacja młodzieżowej strukturyzacji społecznej w warszawskich szkołach średnich...”* (Warszawa 2025: Wydawnictwo Naukowe UKSW), wskazanej jako główne osiągnięcie naukowe w postępowaniu o stopień naukowy doktora habilitowanego. Na dorobek publikacyjny w ocenianym okresie, poza wspomnianą kluczową monografią, która będzie podlegała osobnej ocenie, składa się zatem monografia autorska (1); monografia współautorska (1); monografie współredagowane (3); artykuły naukowe w czasopismach (14), z czego 12 opracowanych samodzielnie. W ocenianym zbiorze warto wyróżnić publikacje w takich periodykach, jak: Przegląd Religioznawczy (100 pkt. wg punktacji MNiSW); Przegląd

Socjologii Jakościowej” (70 pkt.); Przegląd Socjologiczny (70 pkt.); Kultura i Społeczeństwo (70 pkt.); Societas/Communitas (40 pkt.); Journal of Modern Science (100 pkt.), Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny (70 pkt.); Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka (70 pkt.). Wskazuję na periodyki, które albo są docenione wysokimi wartościami punktowymi przez MNiSW, albo/i są uznawane za najistotniejsze łamy socjologicznego dyskursu w Polsce. Tu chcę zasygnalizować, że pośród wymienionych czasopism moje zdziwienie wywołała punktacja przypisana do Journal of Modern Science. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem, że jest w Polsce czasopismo 100-punktowe (wg MNiSW), w którym publikują socjologowie i socjolożki, ale jednocześnie w którym publikowane są (co sprawdziłem) teksty z tak szerokiego zbioru dyscyplin i subdyscyplin naukowych (prawo, nauki o bezpieczeństwie, nauki socjologiczne, filozofia, nauki o zarządzaniu, pedagogika etc.). Miałem wrażenie, że dla socjologów rodzime periodyki „oferują” max. 70 punktów (ze swoistą środowiskową nobilitacją, gdy tekst trafia na ich łamy). Naturalnie to nie miejsce na dyskusję ze standardami publikacyjnymi określonych czasopism (ocena dotyczy wszak jakości tekstów Habilitanta), ale zafrapował mnie pobieżny przegląd tekstów, które ukazują się drukiem w tym czasopiśmie i wartość poznawcza części z nich.

Po zapoznaniu się z konkretnymi publikacjami, które składają się na dorobek naukowy Habilitanta (w tym miejscu jeszcze nie odnoszę się do monografii wskazanej jako główne osiągnięcie) dostrzegam kilka charakterystyk stylu pisarskiego czy warsztatu naukowego. Jedna z nich jest dla mnie ewidentna. Habilitant, w mojej opinii, dokonuje pominięć, przypadkowych wyborów, albo wskazuje w nadmiarze wszystkie, które zna w zakresie teorii (mam na myśli zarówno określone koncepcje teoretyczne, jak i istotne elementy dyskursu wokół podejmowanych zagadnień). Brakuje tu także odpowiedniej selekcji źródeł i sięgania po pozycje, które są szczególnie twórcze poznawczo, a jednocześnie mogłyby stanowić podstawę koncepcji badawczych Habilitanta. W tej warstwie Habilitant (dalej także: Autor) wyraźnie limituje się, ogranicza prezentacje, które powinny stanowić grunt dla własnych studiów, ale jednocześnie dużo miejsca poświęca właśnie gromadzeniu i prezentacji materiału empirycznego (co znajduje wyraz w dokonywanych opisach) i jego analizie. Mamy tu zatem wyraźny przechył w kierunku empirii. Jednocześnie (co szczególnie dotyczy opracowań monograficznych) brakuje syntezy, eksponowania najważniejszych ustaleń, w niektórych fragmentach wyraźnie – konkluzywności. Aby nie pozostać gołosłownym jako egzemplifikację takiej oceny warto wskazać monografię „podoktorską”, w której Habilitant skupia się właśnie na analizie zebranego materiału empirycznego, ale w warstwie teoretycznej widać wyraźne braki. Przykładowo, Habilitant posługuje się pojęciem „etykiety” i procesu „etykietowania”.

Jednak w monografii próżno szukać odwołania do dyskursu wokół *labeling theory*. Jestem zaskoczony, że można konstruować badanie, w którym „etykietowanie” stanowi istotny przedmiot refleksji, bez sięgnięcia do konstruktywizmu społecznego czy też prac takich badaczy, jak: Frank Tannenbaum (książka *Crime and the Community*, 1938); przełomowych opracowań (wskazuję tu jedynie kluczowe, kompleksowe prace): Edwina M. Lemerta (*Human Deviance, Social Problems, and Social Control*, 1967); Howarda S. Beckera (*Outsiders*, 1963); Leslie Wilkinsa (*Social Deviance: Social Policy, Action, and Research*, 1964); czy Herberta J. Gansa (*The War Against Poor*, 1995).

Próbując wzmocnić egzemplifikacjami moją charakterystykę (ocenę) „stylu pisarskiego” i warsztatu naukowego Habilitanta chciałbym zwrócić uwagę na artykuł opublikowany w prestiżowym w naszym środowisku czasopiśmie „Kultura i Społeczeństwo”, w którym Habilitant sięga po teorię figuracji Norberta Eliasa, ale w mojej opinii do samego Eliasa odwołuje się zbyt incydentalnie. W tekście Habilitant sięga po prace Katarzyny Suwady, Marty Bucholc, Mirosławy Marody czy Elżbiety Hałas. To istotne, gdyż wymienione cenione badaczki przybliżają nam twórczość Eliasa i przedkładają swoje interpretacje jego prac. Ale jako recenzent jestem zainteresowany szczególnie tym, jak sam Habilitant czyta treści najważniejszych prac Eliasa dotyczących figuracji, statusu, przemocy, stygmatyzacji, habitusu czy współzależności, wpisanych w karty takich prac, jak: „*O procesie cywilizacji*”, „*What is Sociology*”, „*The Society of Individuals*” czy napisanej z brytyjskim nauczycielem Johnem L. Scotsonem „*The Established and the Outsiders*”. W tym tekście Habilitant nie przekonał mnie, jeśli chodzi o operacyjne wykorzystanie teorii Norberta Eliasa. Brakuje mi tu autorskiego dialogu z Eliaszem i konkluzywności w samym tekście.

W artykule opublikowanym w Przeglądzie Socjologicznym ponownie znajduję wyraźną tendencję do skupiania się na analizie danych, ale warstwa teoretyczna, która dostarcza narzędzi operacyjnych czytania społecznej rzeczywistości poprzez zebrane dane, jest uboga. Podobną tendencję zauważam w artykule opublikowanym w Przeglądzie Socjologii Jakościowej. Habilitant odwołuje się tu do tradycji logoterapii i rezyliencji. Jednak sposób wykorzystania (na końcu analiz) tych koncepcji (zwłaszcza rezyliencji) pozbawione jest głębi analitycznej (gdy tymczasem nawet w abstrakcie Autor pracy sygnalizuje istotność tej kategorii analizy). W sygnalizowanych tu pracach często teoria, określone kategorie, które mają określone znaczenia, po które sięga Habilitant, to w jego analizach raczej hasła niż zagadnienia, które są poddane precyzyjnej konceptualizacji, a następnie operacjonalizacji w autorskich strategiach badawczych.

Powyżej sięgnąłem po kilka prac Habilitanta, które ukazały się drukiem w czasopismach, które mają wysoką renomę w naszym środowisku. Naturalnie nie chcę tu dyskutować z faktem czy recenzenci mieli rację, dopuszczając konkretne teksty do druku w takiej postaci. Należy uznać, że teksty te przeszły wielostronną ocenę (właściwą tym periodykom), a Habilitant dzięki temu włączał się do obiegu naukowej refleksji, dając szansę, aby Jego ustalenia trafiły do środowiska i znalazły recepcję. Tymczasem ta recepcja nie jest szczególnie duża i dlatego też szukam przyczyn takiego stanu rzeczy. I tak, jak dostrzegam twórcze poznawczo tropy badawcze, ciekawość i płodność pisarską Habilitanta (co chcę podkreślić), tak równocześnie nie mogę tu pominąć tych słabości warsztatowych, które w mojej opinii (a taki charakter ma proces recenzyjny i co stanowi asumpt do komisyjnych dyskusji) stanowią o ostatecznym odbiorze kolejnych prac Habilitanta.

Na dorobek Habilitanta składa się także 14 zredagowanych numerów tematycznych czasopism, w latach 2016-2024 aż 33 rozdziały opublikowane w monografiach zbiorowych, w tym w całym zbiorze publikacji - 7 tekstów, które ukazały się drukiem w języku angielskim. To ważne, że Habilitant kieruje swoje prace do oglądu także przez środowiska nie-polskojęzyczne. Habilitant popełnił także 6 artykułów recenzyjnych, które ukazały się w mniej rozpoznawalnych czasopismach. Dorobek naukowy uzupełnia 35 wystąpień konferencyjnych, w tym, co uznaję za ważne, prezentacje wygłoszone podczas ogólnopolskich zjazdów socjologicznych, które miały miejsce we Wrocławiu, Warszawie i Białymstoku. Habilitant jest aktywny w Sekcji Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Ta aktywność czy „widzialność” podczas największych środowiskowych kongresów jest warta podkreślenia.

Jeśli chodzi o dorobek dydaktyczny, to Habilitant wypromował 41 prac licencjackich, a także wprowadzał do programu studiów autorskie kursy (m.in. niezwykle specjalistyczne, jak: Delegitymizacja strukturalna w czerwonołchmerskiej Demokratycznej Kampuczy – tu rodzi się pytanie, ale w formule mniej formalnej – czy rzeczywiście znaleźli się chętni do studiowania tego przedmiotu?). Co ważne, Habilitant ma w dorobku prowadzenie kursów kanonicznych dla naszej dyscypliny, jak np. Wprowadzenie do socjologii czy Socjologia zmiany społecznej. Oprócz tego, warto odnotować powiązane z badaniami Habilitanta zajęcia nt. Socjologia pracy czy Socjologia życia publicznego. W ramach troski o standardy pracy dydaktycznej Habilitant angażował się w prace Zespołu ds. Badań Jakości Kształcenia na macierzystym Uniwersytecie.

Jeśli chodzi o podejmowane prace organizacyjne, to warto odnotować udział Habilitanta w wywołanej wyżej jednej z sekcji PTS, organizowanie wydarzeń naukowych, konsekwentne zaangażowanie w funkcjonowanie uczelnianego czasopisma naukowego oraz prace recenzyjne.

Podsumowując, mamy do czynienia z dorobkiem i zaangażowaniem Habilitanta, który jest rozległy ilościowo, ale także znaczącym, jeśli chodzi o wszechstronność podejmowanej aktywności. Zarówno w sferze pracy badawczej (w tym m.in. publikacyjnej), dydaktycznej i organizacyjnej, Habilitant konsekwentnie angażuje się w kolejne inicjatywy, za co jest nagradzany przez własną Uczelnię (nagrody za prace publikacyjne). Nie ukrywam, że mam wątpliwości, jeśli chodzi o jakość części prac, strategie publikacyjne Habilitanta (większość prac ukazała się drukiem w „miejscach” mniej rozpoznawalnych i dających szansę na recepcję dorobku). Jednak skłaniam się do uznania dorobku Habilitanta jako istotnego, i co ważne, lokującego się na gruncie dyscypliny nauki socjologicznej. Z taką konkluzją przystąpiłem do lektury monografii wskazanej przez Habilitanta jako znaczące osiągnięcie w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego.

2. Ocena osiągnięcia naukowego w postaci monografii autorskiej pt. *„Konkretyzacja młodzieżowej strukturyzacji społecznej w warszawskich szkołach średnich. Studium socjologiczne dotyczące rówieśniczego (auto)uwarstwienia*. Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2025 (ss. 736).

Książka wskazana jako osiągnięcie habilitacyjne jest niestandardowo obszerna. To już na starcie lektury budzi ciekawość: co zdecydowało (powody), że Autor zamknął swoje rozważania w 736 stronach tekstu? Czy niezbędne było tu rozległe tło teoretyczne i kontekstowe, z którego wyrasta projekt badania własnego? Czy został zebrany szczególnie duży zestaw danych, które wymagały prezentacji w związku z ustanowionym zbiorem problemów badawczych? Czy Autor popełnił drobiazgowo analizy danych w relacji do innych studiów i tła kontekstowego, szukając głębi własnego odkrycia naukowego? A może istotny (realny) był każdy z tych powodów w powiązaniu z zabiegiem poszerzonej konkluzyjności – wykazania znaczenia uzyskanej wiedzy, potencjału do ekstrapolacji, zrębów własnych konceptów użytecznych w odkrywaniu statusowego pozycjonowania się młodych ludzi? Zaczynałem zatem lekturę monografii z wieloma pytaniami i nieukrywaną ciekawością. Nie ma wątpliwości, że mamy tu do czynienia z pracą w pełni autorską, w której Habilitant projektował i kontrolował koncept badania, realizację i analizy danych empirycznych. To dzieło samodzielne, w którym Autor przedstawił swój warsztat naukowy – w mojej opinii reprezentatywny dla własnego dorobku i podejścia badawczego.

Odtwórzmy za Autorem podstawowe elementy koncepcji badania, która wyraża zamysł, ale także zaplanowany sposób realizacji celów w ramach konkretnego przedmiotu dociekań i ustanowionych problemów wymagających rozwiązania. Już w streszczeniu Autor

pisze, że praca jest „studium teoretyczno-empirycznym”. Jednocześnie Habilitant wskazuje, że jego celem jest „przedstawienie opinii i postaw młodzieży warszawskich szkół średnich wobec socjologicznych zagadnień strukturyzacji i zróżnicowania społecznego oraz uwarstwienia/stratyfikacji” (s. 9). A zatem wykazany cel ma charakter diagnostyczny. Dalej wskazuje, że Jego refleksja i badanie obejmują „tworzenie się (wyłanianie) procesu strukturyzacji (erygowania struktury społecznej opartej na zróżnicowaniu - stratyfikacji – wraz z nierównościami, zasadami nadrzędności i podporządkowania, regułami awansu i degradacji) w środowisku młodzieży uczęszczającej do szkół średnich na terenie m.st. Warszawy” (s. 160). Píše też Habilitant, że za problem podjęty w pracy uznaje „Następujące w tych placówkach edukacyjnych procesy, takie jak głównie: osiąganie pełnoletności, odzwierciedlanie (czy też ‘odtworzenie’) sytuacji materialnej rodzin, z których nastolatki się wywodzą, podkreślanie różnic (majątkowych, kulturowych, tożsamościowych), bunt, ale też tworzenie ‘własnych’ tożsamości, sympatie i antypatie, dołączanie do subkultur i innych zbiorów czy też rangowanie” (Tamże). Jak twierdzi Autor problemem badania własnego jest właśnie ten „fakt społeczny” (Tamże). I wreszcie stwierdza, że „jako przedmiot badania wybrano zbiorowość warszawskich uczniów szkół średnich reprezentowaną przez wyłonioną próbę badawczą” (Tamże). To zbiór kluczowych założeń, które w tej obszernej monografii zyskały przestrzeń do realizacji. Poniżej prezentuję w dwóch blokach ocenę pracy – na początek wskazuję wątki krytyczne i polemiczne by następnie sięgnąć po te, które uznaję za wartościowe.

Uwagi krytyczne

W odpowiedzi na powyższe zapisy i prezentacje obrazujące koncepcję badania własnego warto wskazać kilka komentarzy – adekwatnie do poszczególnych deklaracji Autora. Uważam, że uporządkowania wymaga zbiór problemów badawczych. Brakuje czytelnie zapisanego (w formie pytania) problemu głównego. Autor, co cytuję powyżej jako problemy badania na początku wymienia szerokie spektrum zagadnień/procesów, by następnie wskazać konkretny zbiór 8 problemów szczegółowych. Dla klarowności niezbędne byłoby zapisanie problemu głównego, a następnie zbioru problemów szczegółowych w formie pytań, na które odpowiedź pozwala ustosunkować się do głównego pytania problemowego. Dalej, posługując się pojęciem „faktu społecznego”, Autor wiąże wylistowane procesy. Moim zdaniem pojęcie faktu społecznego (w liczbie pojedynczej) jest nieadekwatne do szerokiego zbioru procesów, spośród których znajdziemy np. „osiąganie pełnoletności”. Jak należy interpretować znaczenie (w badaniu) tego procesu? Czy Autor wiąże to z dynamiką autopozycjonowania się i aspiracji statusowych w raz z wiekiem (w kolejnych klasach szkolnych)? Nie znalazłem tu klarownego

rozstrzygnięcia, a jedynie mogę to wyczytać (wyinterpretować takie rozumienie) z prezentacji danych i posługiwania się określonymi zmiennymi. I wreszcie kwestia przedmiotu badania. Przedmiotem badania nie są ludzie (młodzież szkolna w warszawskich placówkach), ale ich różne własności, charakterystyki ich życia społecznego, doświadczenia, wartości, postawy, styl życia, relacje, jakość życia itp. I dlatego za przedmiot badania uznajemy doświadczenie ubóstwa, religijność, postawy, poczucie bezpieczeństwa itp. W gęstych opisach, nawiązaniach do wielu źródeł (np. po co w opisie wykazywać odmiennosć ankiety od wywiadu kwestionariuszowego – s. 170 – to bardzo szkolne i czytelne dla studentów końcówki 1 roku socjologii) ginie niestety precyzja w wyznaczaniu i oznaczaniu podstawowych elementów koncepcji badawczej. Dzieje się to przy jednoczesnej niekonsekwencji w odróżnianiu ankiety jako techniki badawczej od narzędzia, jakim jest kwestionariusz ankiety. Autor odpowiednio dokonuje tu terminologicznego rozróżnienia, by dalej w treści posługiwać się pojęciem „ankiety” tam, gdzie mowa jest w praktyce o kwestionariuszu ankiety, czyli narzędziu (ma to np. miejsce na ss. 178; 180; dwukrotnie 181; 182; dwukrotnie 184; 657). Dodatkowo, Autor pisze często, że zrealizował badania (np. s. 186), gdy ma na myśli jedno konkretne badanie.

Autor w ramach koncepcji badania zamierzał (co finalnie zrobił) skonfrontować uczniów warszawskich szkół średnich z zagadnieniem stratyfikacji, formułując jeden z problemów szczegółowych jako pytanie: czy badani interesują się w ogóle zagadnieniami uwarstwienia (stratyfikacji)? A dodatkowo, pytał m.in. o sądy młodych ludzi na temat awansu społecznego (pyt. nr 2) i chęć zmiany statusu (pyt. nr 6). Myślę, że jest to dość duże wyzwanie dla młodego człowieka (gdzie złożoności nie redukuje opisowa odpowiedź zapisana w kwestionariuszu ankiety; do samego kwestionariusza jeszcze się odniosę). Zastanawiam się, czym w praktyce jest to „zainteresowanie”, jakie są desygnaty zainteresowania tymi kwestiami (uświadomione i nie), żeby uznać odpowiedzi nie tyle za istotne (tu mamy prostą kafenię z dwoma alternatywami), ale za trafne? Dodatkowo formułując hipotezy adekwatnie do wylistowanych problemów szczegółowych Habilitant stwierdza, że „Ankietowani wyrażają potrzebę awansu społecznego” (hipoteza 2) (s. 161) i dalej, że „Ankietowani nie wyrażają chęci zmiany statusu” (hipoteza 6) (Tamże). Jako, że w nagromadzeniu treści, koncepcji, przywoływanych definicji i ujęć można zgubić się w przyjmowanych (i stosowanych) konceptualizacjach struktury, uwarstwienia, statusu społecznego, chciałbym zapytać: jak rozumie Autor relacje pomiędzy tymi dwoma pytaniami i hipotezami? Czy są one (lub mogą być) w sprzeczności czy też w przyjętym ujęciu awans społeczny i zmiana statusu nie są tożsame? Jednocześnie mam wątpliwości, czy rzeczywiście młodzi ludzie na etapie edukacji w szkołach średnich prognozują i aspirują do określonego statusu (s. 15).

Jeśli chodzi o konstrukcję narzędzia badawczego (kwestionariusz ankiety), to zakresy znaczeniowe alternatyw bywają niewyczerpujące (mowa o przedziałach w wylistowanych rodzajach miejsca pochodzenia; aby uzyskać rozłączność i charakter wyczerpujący niezbędna byłaby następująca lista alternatyw: wieś; miasto do 19 999 mieszkańców; miasto od 20 000 do 99 999 mieszkańców; miasto od 100 000 do 499 999 mieszkańców; miasto 500 000 mieszkańców i więcej). Mam wątpliwość (o czym była już mowa) co w praktyce oznacza zainteresowanie problematyką uwarstwienia społecznego jako różnic między statusami (pyt. B1.T1). Bardzo złożone są dopełnienia alternatyw w pyt. B6.T6. (nie wiem czym są one podyktowane w kontekście kompleksowego ujęcia tego zagadnienia i uporządkowania potencjalnie istotnych poglądów i doświadczeń badanych). Podobnie mam wątpliwość odnośnie dopełnienia alternatywy „Lewicowy” („jestem ogólnie za zmianą”) w pytaniu B9.T9. Autor postanowił konfrontować badanych ze znajomością kilku lektur szkolnych i utworem rapera Maty. Rozumiem, że chodziło o sięgnięcie po utwór i książki z klasyki literatury polskiej, które podejmują kwestię zróżnicowania strukturalnego, opisują określone pozycje i relacje między nimi. Ale ponownie, mam wątpliwość czy czytelnik znajduje tu pogłębione wykorzystanie zebranych danych, opis znaczenia stosunku do tych dzieł ze strony respondentów w kontekście przedmiotu i problemów badania.

Autor pisze na s. 13, że interesował się przez lata zagadnieniami „struktury społecznej, jej istoty i procesu wyłaniania się, czyli tworzenia się nierówności społecznych”. Byłbym ostrożny w utożsamianiu procesów strukturotwórczych tylko do wytwarzania nierówności. Naturalnie można tu dostrzegać różne formy dynamicznego konstruowania różnych form nierówności: dystansowanie, wyzysk, wykluczenia, hierarchizację (Göran Therborn, *Nierówność, która zabija...*, 2015). Ale przecież można analizować strukturę społeczną w ujęciu kooperacyjnym - na poziomie makro w formule struktury społeczno-zawodowej, a na poziomie mikro kooperacji czy zarządzania różnorodnością.

Autor monografii prezentuje specyficzny warsztat pisarski, który uwzględnia – w mojej opinii – nadmiar słów, przesadną ornamentykę, liczne powtórzenia, zbędne omawianie zagadnień podstawowych w zakresie np. metodologii badań. To, co jest niezbędne np. w pracy magisterskiej, w mojej opinii nie musi być uwzględnione w monografii akademickiej. Interesuje mnie jako czytelnika: co jest przedmiotem badania, jakie cele postawił sobie Autor, na jakie główne pytanie problemowe odpowiada, na jakie pytania-problemy szczegółowe należy odpowiedzieć, aby znaleźć odpowiedź na pytanie główne, jaką metodę, technikę wybrał Autor badania, jakim narzędziem się posłużył, jak dobrał próbę i jak zorganizował badanie? Na te pytania należy czytelnie odpowiedzieć i nie może być tak, że poszukiwanie tych odpowiedzi

odbywa się w warunkach przeglądu tak wielu definicji podstawowych elementów koncepcji badania empirycznego, niuansów, które nie mają często znaczenia w zakresie podjętych wyborów, a utrudniają czytelne zapoznanie się z finalnymi rozstrzygnięciami Autora. Tu niezbędne jest czytelne wiązanie określonych konceptów teoretycznych (konceptualizacja) z decyzjami operacyjnymi (operacjonalizacja). Tymczasem mam wrażenie, że wiązanie tych naturalnych wynikowych wyborów wyraźnie szwankuje.

I dlatego, moim zdaniem, monografia habilitacyjna jest reprezentatywna dla Habilitanta, jeśli chodzi o Jego warsztat akademicki. Mam wrażenie separacji między przywoływanymi konceptami teoretycznymi a warstwą empiryczną (wnioskowaniem, analizą, tezami). Autor przywołuje wiele konceptów, ale zasadnym jest pytanie: czemu to służy? Mamy zatem próbę wpisywania „wszystkiego, co przychodzi do głowy Autorowi w ramach danego zagadnienia” (a mamy pod tym względem bardzo oczytanego Autora) bez próby podkreślania znaczenia określonych koncepcji, ujęć czy badań (w ramach dorobku socjologii w określonych jej subdyscyplinach i polach przedmiotowych i problemowych) dla poszukiwań badawczych Habilitanta. A zatem brakuje też krytycznego, selektywnego i konkluzywnego oglądu dorobku innych badaczy, aby w czytelny sposób prowadzić czytelnika przez własne wybory, ale przede wszystkim, żeby twórczo odczytywać uzyskiwane wyniki badania własnego. Żeby nie być gołosłownym posłużmy się przykładami. Na s. 36 Habilitant sięga za Piotrem Sztompką po cztery procesy wytwarzania struktur społecznych (precyzowania ich roli i znaczenia). I dalej opisuje je, wskazując tu na instytucjonalizację struktury normatywnej, artykulację struktury idealnej, ekspansję struktury interakcyjnej i krystalizację struktury interesów (s. 36-37). Ale dalej w treści pracy próżno szukać sięgnięcia po ten zestaw procesów strukturotwórczych. Tymczasem w tej propozycji Piotra Sztompki tkwi potencjał w analizowaniu procesów, które dotyczą młodych ludzi – ich aspirowanego, deklarowanego, wyobrażonego, uzyskiwanego, uświadomionego statusu. Właśnie po to przywołujemy takie koncepty, aby przez ich pryzmat analizować zebrane dane, wyjaśniać określone fenomeny. Tego jednak brakuje w monografii. Podobnie na s. 82-83 mamy sięgnięcie do dorobku Zbigniewa Kwiecińskiego i Jego toruńskiej szkoły badań longitudinalnych nad młodzieżą (sam przed laty w ramach obowiązkowego kursu na studiach doktoranckich uczęszczałem na kurs Pana profesora, słuchając opowieści „z pierwszej ręki” o dorobku tej szkoły, w ramach której funkcjonowali moi znakomici i nieodżałowani koledzy i koleżanki, jak Ryszard Borowicz czy Krystyna Szafraniec). Autor prezentuje profile epistemiczne dotyczące młodzieży i młodości. Jak te ramy praktyk młodych ludzi mają się do zebranego materiału empirycznego? Jakie było uzasadnienie sięgnięcia po ten koncept? Próżno szukać w treści książki odpowiedzi na te pytania. Na s. 91 Habilitant

przywołuje szereg badań dotyczących młodzieży (między innymi kolejne kompleksowe studia Krystyny Szafraniec). Ale otrzymujemy tylko ich wspomnienie, bez sięgnięcia po wnioski z nich płynące - w relacji do badania własnego. Autor pisze w tym fragmencie: „Obserwacje i wnioski z tego typu badań mogą oczywiście stanowić inspirację we własnych poszukiwaniach” (s. 91). Ale zasadnym jest pytanie: czy stanowiły? w jakim zakresie zostały wykorzystane i które wnioski płynące z tych badań zostały wykorzystane w ramach zrealizowanego badania? Jeśli tak się finalnie nie dzieje, to generujemy objętość tekstu, dokumentujemy dorobek nauki, ale bez znaczenia operacyjnego w kontekście celu, jakim jest konstruktywne odkrycie naukowe.

Jedną z kluczowych inspiracji teoretycznych wydaje się zaprezentowana na s. 151 hierarchizacja rówieśnicza opisywana przez Talcotta Parsonsa – jako wykazująca użyteczność w analizie uczniów szkół średnich w środowisku wielkomiejskim (piramida zarysowana na s. 150). Autor sięga po kolejne koncepty typologizujące prestiż młodych ludzi (Janowski/Stachyra, Szafraniec) implementując je do własnej dziesięcioelementowej skali. Jako odbiorca pracy pozostaję w ciekawości, jak sami zainteresowani (młodzież) ustrukturyzowaliby środowiskowe pozycje (na ile kategorii i jakich podzieliłyby członków swojego środowiska?) i jak opisałiby relacje między tymi pozycjami (jako układ hierarchiczny, współlistniejący i kooperujący, pozostający w konflikcie?). Posłużenie się gotowym schematem i układem, który uwzględnia określone statusy, jest interesujący poznawczo, ale jednocześnie (w kontekście tytułowego autouwarstwienia) ograniczający. Jestem ciekawy opinii Autora w tej kwestii.

Autor erudycyjnie sięga po wiele ujęć, definicji, typologii, opisów kontekstowych dla własnego badania, ale jednocześnie nie precyzuje, które z nich są „jego wyborem”, które pozwalają mu na odczytywanie pola badawczego, w którym się porusza. Niejako potwierdzeniem i wyrazem tej słabości są bardzo krótkie (jednoakapitowe) podsumowania rozdziałów (części monografii), a także podsumowanie całej książki. To tu (podsumowania poszczególnych części) lokuje się szczególnie komponent narracyjny pracy. Mamy tu możliwość uwypuklić, co wynika z wcześniejszej dyskusji, co jest tu szczególnie istotne, co stanowi podstawę dla dalszych rozważań, prezentacji?, a także (w ramach podsumowania monografii), co konkretnego ustaliłem, co stanowi o znaczeniu mojego odkrycia naukowego, jak się mają moje ustalenia do dostępnych studiów nad wartościami, postawami, aspiracjami (w tym statusowymi) młodych ludzi, jak się mają wybory polityczne młodzieży (deklaracje z innych badań), do odkryć Autora? W zakończeniu pracy spodziewałem się prezentacji ustaleń organizowanych wokół powyższych pytań. Tymczasem czytelnik monografii dostał obszerny (może nazbyt obszerny) i schematyczny zestaw danych (co zostało przedstawione na stronach

199-654 monografii). Autor na kartach kolejnych rozdziałów tej części monografii, która zatytułowana jest: „Empiria”, prezentuje zatem konkretne odsetki oraz współczynniki korelacji między wybranymi zmiennymi. Określa istotność zależności i dokumentuje wyniki. Ale brakuje tu dyskusji z wynikami, konsekwentnego komentarza, np. potencjalnej roli makro procesów społeczno-kulturowych, dynamiki zmian społecznych w Polsce w ostatnich dekadach, specyfiki struktury społeczno-demograficznej badanej młodzieży w kontekście uzyskanych wyników i w relacji do tej struktury w innych lokalizacjach. To tylko przykłady pogłębionego czytania danych, odniesień do kontekstu, w którym przychodzi funkcjonować młodzieży (np. jak się to ma do dyskusji na temat kondycji klasy średniej w Polsce i statusu klasośredniości?).

Habilitation używa sformułowania „uwarstwienie” w kontekście klas społecznych. Píše bowiem: „Współcześnie najczęściej w obrębie uwarstwienia dyskutuje się o klasach społecznych” (s. 54). Generalnie w socjologii mówi się o trzech typach struktury społecznej w wymiarze makro: w oparciu o kryterium konfliktu (klasy społeczne), w oparciu o kryterium hierarchii (warstwy społeczne) i w oparciu o kryterium kooperacji (kategorie społeczno-zawodowe). Struktura warstwowa (uwarstwienie) odnosi się właśnie do tego statusowego układu hierarchicznego, gdy tymczasem klasy społeczne są wyrazem strukturalnej konfrontacji wpisanej w systemy społeczne. Myślę, że w pracy warto odnieść się do tego klasycznego ujęcia, aby wskazać, jak się ma uwarstwienie i struktura warstwowa do podziału klasowego i struktury klasowej (z szeroką dyskusją wokół zadawanego przez socjologów pytania: jak się dzisiaj mają klasy społeczne?). Brakuje odniesień do wielu istotnych procesów dla rozumienia współczesności (także w kontekście autopozycjonowania): syngularyzacji, społeczeństwa mody, społeczeństwa spektaklu, społeczeństwa zmęczenia, społeczeństwa ryzyka vs społeczeństwa niepewności itp.

Opis rozstrzygnięć metodologicznych, a w nich metodycznych jest aż nazbyt rozbudowany. Jako że mamy do czynienia z monografią naukową, to można opuścić niektóre szkolne opisy (schemat badania socjologicznego; s. 157).

Na osobne omówienie zasługuje język wyrazu, stylistyka, którym posługuje się Autor. Takie sformułowania jako „niwelacji różnic” (s. 13); „jest w istocie próbą połączenia dwóch występujących w socjologii perspektyw – struktur społecznych oraz kategorii warszawskiej młodzieży w okresie nauki...” (s. 14) – czy rzeczywiście warszawska młodzież to równoważna perspektywa w socjologii dla zagadnień struktur społecznych?; „jak również w projekcie dotyczącym wypowiedzi polskiej młodzieży na Białorusi i Litwie” (s. 16) – wypowiedzi na jaki temat?; „ale to właśnie to dzieło prawdopodobnie w sposób najpełniejszy pokazuje społeczną,

a może nawet socjologiczną warstwę odniesienia dla fabuły” (s. 17) – jak Autor rozróżnia tu warstwę społeczną i socjologiczną?; „próba uchwycenia aktualnych kwestii społecznych, do których na pewno zalicza się tytułowa tematyka” (s. 21) – jak rozumie Autor pojęcie kwestii społecznej? Jako problem społeczny, przedmiot dociekań, istotne zjawisko, proces? To przykłady sformułowań Autora wybrane tylko z pierwszych części pracy, które rodzą wątpliwości.

Przedstawiłem powyżej zbiór charakterystyk przedłożonej pod ocenę monografii, w perspektywie krytycznej czy polemicznej. Wiem, że wobec tak znacznego „objętościowo” dorobku i tak obszernej monografii, taka lista uwag może budzić konsternację. Nie mam natury osoby „czepliwej”, która na siłę szuka motywów do krytyki. Doceniam starania badaczy, ambicję by stawiać kolejne oryginalne pytania wobec otaczającego nas świata społecznego (zmiennego, ale wciąż także utrwalonego przez lata). Zagadnienia struktur społecznych – konstruowanych, odtwarzanych, determinujących, aspirowanych pozycji, aktualizowanych z wszechstronnymi przyczynami i konsekwencjami tych procesów stanowią jedno z fundamentalnych problematyk nie tylko współczesnej socjologii. Oczywiście konstruktoryzm społeczny w ostatnich dekadach zwiększył tu zakres sposobów odczytania tych procesów względem przeszłym studiów i porządków. Autor odważnie wkracza w pole autouwarstwiania młodzieży – z jednej strony szukając porządku wyznaczonego przez samopozycjonowanie, automotywację, własne umiejscowienia, poczucie nierówności, z drugiej zaś, zamykając trochę szansę na ujawnianie tej subiektywnej perspektywy poprzez zamkniętą siatkę ujęć – kafeterii, typologii, orientacji etc. Rzeczywistość społeczna jest taka jak definiują ją jej uczestnicy – mój niedosyt wynika też z faktu, że tej autoperspektywy, samokonstrukcji struktury, którą tworzę, w której się umiejscawiam, którą podtrzymuję, w której projektuję swoje miejsce, z której chcę się odbić – jest w mojej opinii zbyt mało (w takiej konstrukcji problemów badania, w sposobie konceptualizacji i operacjonalizacji statusowego porządku młodych ludzi). Ale nie mam też wątpliwości, że to, co przedłożył Habilitant pod ocenę, tak powołanej Komisji, jak i członków Rady dyscypliny, nie może być zanegowane. Autor z pewnością zasługuje tu na możliwość obrony swoich wyborów, sposobu myślenia o przedmiocie dociekań. Powinien dostać szansę wyeksponowania schematu badawczego i efektów jego zastosowania wyabstrahowanych z gąszczu wywodów, dokumentacji licznych badań zarówno w ramach problematyki struktur społecznych, jak i socjologii juwentologicznej. To przekonanie chciałem wzmocnić w kolejnej części, poświęconej silnym stronom monografii.

Silne strony monografii

Wcielając się w rolę (bliską mi na co dzień) życzliwego odbiorcy studiów innych badaczy, który szuka inspiracji wokół siebie, chciałbym podkreślić kilka kwestii, które rzucają pozytywne światło na ocenianą tu monografię.

Habilitant wkracza w niezwykle doniosły obszar dociekań, podejmowana problematyka stanowi ciągły obszar jego namysłu. Ta ciągłość zainteresowań potwierdzona kolejnymi publikacjami, a z którego to gruntu wyrasta monografia „habilitacyjna” jest wyrazem konsekwencji, próby kumulatywnego postępu w zakresie odkryć naukowych.

Autor dokonał pogłębionej kwerendy źródeł. Nie mam wątpliwości, że ze znawstwem potrafi przytaczać kluczowe odkrycia, ujęcia teoretyczne, ale i studia empiryczne, które dotyczą problematyki struktur społecznych i młodzieży. Lektura monografii obrazuje Autora jako erudyte, cytującego wszechstronnie badaczy struktur społecznych, klasyków socjologii, juwentologów, metodologów etc. Inną kwestią jest omawiana zdolność wyboru, operacyjnego sięgania po określone koncepty, wykazywania znaczenia określonych badań dla własnego projektu. Ale dr Marcin Choczyński niewątpliwie dysponuje rozległą wiedzą, potrafi rekonstruować dorobek szeregu socjologicznych subdyscyplin. Lektura ocenianej monografii z pewnością pozwala na taką tezę.

Bardzo pozytywnie odbieram próbę budowania własnego indeksu statusowego (s. 164). Nie mam też wątpliwości, że Autor potrafi posługiwać się pakietem SPSS, analizować zależności między zmiennymi. Generalnie przedstawiona prezentacja zebranych danych jest bardzo poprawna. Jednocześnie jest to zgodne z celem, który wyartykułował Habilitant: zgromadzić określony materiał, dokonać wzrostu wiedzy, wytworzyć dorobek nauki dla niego samego (badania podstawowe). W tym zakresie mamy do czynienia z realizacją zadania – odpowiedzią na pytanie: jak jest? I tu szczególnie chcę podkreślić podjętą próbę ustalenia wartości wyznawanych przez młodzież (P3), najistotniejszych cech w budowaniu statusu wśród rówieśników (P4), ocenę własnego statusu (P5), przynależności do subkultur (P6) czy autolokowania się na określonych pozycjach (P7). Te zagadnienia przedstawione w formie pytań stanowią zbiór problemów szczegółowych badania. Autor przedkłada w relacji do tych pytań (i zbioru komplementarnych hipotez) zbiory tabel krzyżowych obrazujących relacje między zmiennymi, ale także ustala siłę związków, co znajduje wyraz na setkach stron książki. Jak wskazałem, mamy tu do czynienia z poprawnym schematem analizy danych, z uwzględnieniem prezentacji związków między wieloma zmiennymi. Uznając poprawność tej prezentacji ustaleń muszę raz jeszcze podkreślić, że to w większym stopniu opis wyników, niżli

dyskusja z nimi, czytanie ich w relacji do procesów, które wpisane są we współczesne życie społeczne badanych.

Pomimo usterek stylistycznych książka jest generalnie porządnie zredagowana i - w kontekście zamysłu Autora - odpowiednio ustrukturyzowana. Poszczególne części tworzą wynikową strukturę. Podoba mi się podział na zasadnicze części a w nich rozdziały.

Finalnie zatem, po oglądzie dorobku Habilitanta i uważnej lekturze monografii wyróżnionej jako osiągnięcie, mam mieszane odczucia. Nie można odmówić dr Choczyńskiemu zaangażowania, wszechstronnej aktywności, konsekwencji, jak i ambicji. Ta ostatnia szczególnie łączy się z monumentalną (objętościowo) monografią, której przygotowanie było zadaniem czasochłonnym. Jednocześnie ta ambicja „by czegoś istotnego nie pominąć” staje się w mojej opinii problemem, gdyż wiedzie do rozbudowywania tekstu kosztem jego wynikowości i operacyjnej konsekwencji.

3. Konkluzja

Zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 219 ust. 1. pkt. 2. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (z późn. zm.) stwierdzam, że po dokonaniu pogłębionej analizy dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego Habilitanta, a następnie uważnej lekturze monografii wskazanej jako główne osiągnięcie w ramach postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego, uznaję dorobek Habilitanta za istotny, jednocześnie zgłaszając szereg wątpliwości odnośnie twórczości poznawczej treści monografii, wyróżnionej jako osiągnięcie habilitacyjne. O wartości (twórczości poznawczej) określonych dzieł decyduje warsztat naukowy badacza – sposób wykorzystania teorii i gromadzenia danych w ramach rozwiązywania określonego problemu badawczego. W tym względzie zdiagnozowałem i wykazałem powyżej szereg istotnych słabości warsztatowych. Wążąc wszystkie argumenty, jestem jednak skłonny w tym momencie optować za dopuszczeniem dr Marcina Choczyńskiego do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk socjologicznych z podkreśleniem, że i ja sam, ale przede wszystkim członkowie Komisji czy Rady dyscypliny, powinni móc skonfrontować się z treścią ustosunkowania się Habilitanta do wyartykułowanych tu uwag krytycznych.

